Nr. 190. Lwów — Sobota dnia 20. sierpnia. 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Rezolucye uchwalone na wiecu opawskim.
* Równouprawnienie w Rosyi.
* List posła dra A. Chłapowskiego w sprawie zajść w Bukówcu.
* Japończycy zamierzają zdobyć Port Artura w ciągu 5 dni.
Rozbrojenie statków rosyjskich w porcie Czingtau.
Raport gen. Reitzensteina o bitwie morskiej pod Portem Artura.

Dyaryusz.

Piątek 19 sierpnia 1904.

Imiona. R. łm. kat. Benigny. — Grec. kat. Preobr. Hosp. — Słow. Bolesław. — Wschód sł 4·57 zachód 7·11.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Słodka dziewczyna“. — Teatr ludowy: Zamknięty.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota 20 sierpnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Stefana. — Gr. kat. Dometya pr. — Słow. Sobiesław. — Wschód słońca 4.59 zachód 7·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Świat na opak“. — Teatr ludowy: „Hanusia“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 19/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·21, Renta majowa 99·40, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·75, Akcye węg. Zakł. kred. 754·50, Akcye Anglobanku 279·—, Akcye Unionbanku 516·50, Akcye Bankvereinu 517·50, Akcye Laenderbanku 424·50, Akcye Kolei państw. 632·25, Lombardy 87·25, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 438·75, Akcye Rima Muranyi 499·00, Akcye Prask. Tow, zelaz. 22·98 Losy tureckie 129·00, Ruble 253·—. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 19/8. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·20, Renta majowa 99·40, Węg. renta koron. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·75, Akcye węg. Zakł. kred. 754·50, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 516·50, Akcye Bankvereinu 517·50, Akcye Laenderbanku 425·00, Akcye kolei państw 631·75, Lombardy 87·50, Akcye kolei Elbethal 424·00, Akcye fabryki broni 00·00 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 439·75. Akcye Rima Muranyi 499·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 23·—, Losy tureckie 129·25, Ruble 253·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 19/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna Akcye kredytowe 202·00, Tow. Dysk. 190·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 19/8. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 640·—, Akcye węg. Zakł. kred. 752·50, Anglobanku 278·60, Unionbanku 516·00, Laenderbanku 425·—, Bankvereinu 518·— Bodencredit 943·00, Galic. banku hipot. 588·00, Kolei państw. 630·50, Kolei połud. 87·00, Kolei Elbenthal 423·00, Kolei północnej 54·30, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 439·00, Rima Muranyi 499·—, Prask. Tow. żelaz. 2298, Fabryki broni 481·00, tureckie tytoniowe 342·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1030, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·40, Austr. renta kor. 99·20, Węg. renta kor. 97·05, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·95, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 129·00, Marki 117·20, Ruble 253·25.

Usposobienie: Przebieg spokojny. Zamknięcie osłabione wskutek sprzedaży w berlińskim arbitrażu.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 19/8. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·71 do 10·72, na kwiecień 10·94 — 10·95. Żyto na październik 8·26 do 8·27, na kwiecień 8·51 do 8·53. Owies na maj —·— do —·—. na październik od 7·32 do 7·33, na kwiecień od 7·56 do 7·58 Kukurydza na sierpień od 7·55 do 7·60. na wrzesień od 7·57 do 7·58, na maj od 7·53 do 7·54. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: bez ochoty.

Pogoda: piękna.

(Jutro z powodu święta narodowego giełdy zamknięte).

Wiedeń. 18/8 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 11·45 do 11·70. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 0·00 do 0·00. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 0·00 do 0·00. Owies 0·00 do 0·00. Rzepak 11·85 do 12·50.

Bitwa morska pod Portem Artura.

Petersburg (Tel. „Dnia“). Z Szangaju nadeszło tu bardzo obszerne sprawozdanie kontradmirała Reitzensteina o bitwie morskiej pod Portem Artura, stoczonej dnia 10 sierpnia.

Według tego sprawozdania eskadra rosyjska, która w tym dniu nad ranem opuściła Port Artura, składała się z następujących okrętów, płynących w tym samym porządku: Carewicz, Retwizan, Pobjeda, Pereswiet, Sebastopol, Połtawa, Pallada, Askold, Dyana, Nowik, oraz z pewnej liczby kanonierek, kontrtorpedowców i torpedowców wraz z okrętem szpitalnym »Mongolia« z flagą Czerwonego Krzyża. Przed eskadrą posuwały się baggery. O godz. 9. przed południem eskadra wydostała się szczęśliwie na zewnątrz Portu; jazda odbywała się bardzo powoli, ze względu na liczne miny, założone w porcie. Gdy eskadra była już na pełnem morzu, komendant dał sygnał do Władywostoku. Baggery wróciły do portu. Nagle o godz. kwadrans na 11 spostrzegliśmy, że nieprzyjaciel zamknął nam zupełnie drogę; daliśmy kontrparę, aby wrócić do Portu Artura.

W sprawozdaniu opisano następnie manewry rosyjskiej eskadry, podczas których »Askold« ugodzony został nagle przez pocisk japoński w komin, przyczem także kocioł okrętu odniósł uszkodzenia. Eskadra przełamała mimo to szeregi okrętów japońskich, które ją ścigały i popołudniu o 3/4 6 przyszło do ponownej walki, podczas której »Cesarewicz« sygnalizował, że dowództwo przeszło na ks. Uchtomskiego. Wobec tego, że rosyjskie okręty zupełnie były otoczone przez japońską flotę, admirał Reitzenstein zdecydował się wrócić do portu i za każdą cenę otworzyć sobie drogę. Rosyjska eskadra płynęła w środku między dwoma szeregami nieprzyjacielskich okrętów, między którymi było 7 krążowników. Na czele płynął »Askold«, potem »Nowik«, a w większem oddaleniu »Pallada« i »Dyana«.

W ostatniej walce, trwającej 20 minut, odniósł »Askold« dalsze ciężkie uszkodzenia; mimo to zdaje się, że udało mu się zadać szkody trzem krążownikom nieprzyjacielskim. Spostrzegliśmy pożar na japońskim okręcie wojennym »Azama«. »Azama« cofnął się »Askold« miał wolną drogę. Z największą możliwą szybkością płynął dalej, poczem połączył się z »Palladą« i »Dyaną«. Jazda trwała przez całą noc. Krążownikowi »Nowikowi« dozwolono postępować według własnego zdania i płynął on samotnie. Nad ranem okazało się, że uszkodzenia »Askolda są tak znaczne, że mogą być naprawione tylko w dokach. Z tego powodu postanowiłem dnia 12. sierp. nad ranem udać się do neutralnego portu Szangaju. Przybiliśmy najpierw do wyspy Budolno, a następnego dnia byliśmy koło ujścia rzeki Wanfu, gdzie przystąpiono w dokach do naprawy uszkodzeń.

Sprawozdanie kończy się wyliczeniem strat »Askolda« i pochwałami dla zachowania się załogi.

Równouprawnienie w Rosyi.

Redaktor »Graždanina« ks. Mieszczerskij, uchodzący za przyjaciela cara i jego doradcę, zamieścił w piśmie swem bardzo znamienny artykuł o równouprawnieniu w Rosyi. Artykuł ten wywołał w całej Rosyi wielką sensacyę, gdyż dotychczas ks. Mieszczerskij w dzienniku swym zapatrywał się na sprawę równouprawnienia w Rosyi nierosyjskich i nieprawosławnych narodów zupełnie inaczej, a zmiana w jego zapatrywaniach na tę kwestyę zaszła dopiero niedawno, po zamordowaniu Plehwego. W Rosyi sądzą powszechnie, że artykuł ks. Mieszczerskiego o równouprawnieniu, jest tylko echem zmian, jakie zaszły w zapatrywaniach sfer dworskich na dzisiejszą wewnętrzną politykę rządu i przywiązują do tej zmiany wielkie nadzieje.

Artykuł ks. Mieszczerskiego przedrukowały wszystkie pisma rosyjskie z wyraźnem oświadczeniem zgody na wypowiedziane w nim zapatrywania. Niektóre z nich wyraziły tylko ubolewanie, że ks. Mieszczerskij nie wystąpił z swymi poglądami wcześniej za rządów cara Aleksandra III, kiedy posiadał wielki wpływ u dworu, kiedy car czytywał zwykle »Graždanina, a walka z innowiercami i innoplemieńcami przybrała była nadzwyczaj szerokie rozmiary.

Aby dać obraz, jakim zmianom ulegają sądy ogółu rosyjskiego i jakie nowe zapatrywania torują sobie drogę nawet tam, gdzie dotychczas z uporem godnym lepszej sprawy, uważano wytępienie innowierców i innoplemieńców za jedyną drogę, po której Rosya dążyć może do wzrostu i rozwoju, przytaczamy poniżej ustępy z artykułu w »Graždaninie«:

U nas — pisze kniaź Mieszczerskij — wśród naszego inteligentnego ogółu, w przeciwieństwie do innych państw cywilizowanych, a nawet w sprzeczności z uczuciami ludu rosyjskiego, który w swej dobrej duszy skłonnym jest do tolerancyi wobec innoplepieńców, wytworzyła się, jakby osobna sekta patryotów, która żywi szczere przekonanie, że im gorzej innowiercom i innoplemieńcom w Rosyi, tem dla niej lepiej; tem więcej ona zyskuje na sile i uroku narodowym. Czy patryoci tego autoramentu przynieśli jakiś pożytek Rosyi — nie wiem, w braku faktów i dowodów, mogących stwierdzić ten pożytek; lecz jaką szkodę przez to jej wyrządzili i wyrządzają, tego, niestety, fakta dowodzą.

Faktów takich nie mało. Przedewszystkiem wskutek nieuniknionego prawa reakcyi, wytworzyli znaczne koła Rosyan indyferentnych dla kwestyi obcej wiary i obcej narodowości, którzy, w rezultacie ciągłych protestów przeciwko owym ultra patryotom, wiele szkody przynieśli Rosyi w tej dziedzinie i w tych chwilach dziejowej doniosłości, kiedy interesa narodowości rosyjskiej i rosyjskiej państwowości wymagały istotnie silnego i rozumnego przeciwdziałania żywiołom separatystycznym. Gdyby nie było tych ultra patryotów, reprezentantów nietolerancyi, sfera Rosyan, z umiarkowaniem i rozsądnie broniących interesów i zadań rosyjskiej państwowości, byłaby o wiele szerszą, a więc i wpływ większy mogłaby posiadać na prawidłowe rozwiązanie wszelkich kwestyj wyznaniowych i narodowościowych. Żyłem dość długo na świecie — powiada dalej kniaź-redaktor — aby z drugiej strony nie przyjść do przekonania, iż ilekroć zaczynają rozlegać się hasła: taki to a taki innowierca, czy innoplemieniec buntuje się, to zawsze staje się sygnałem, pobudzającym tych lub owych innowierców, lub innoplemieńców do skupienia się w anty-rosyjskie związki, ze szkodą państwowości rosyjskiej.

Wszystko to mówi dlatego — konkluduje redaktor »Graždanina« — iż w interesie Rosyi uważam za konieczne — zmianę polityki względem innowierców i innoplemieńców. Wychodzę bowiem, z tej myśli, że Rosya jest zanadto silnem państwem swą siłą historyczną, aby miała obawiać się swobody innych narodowości, jako szkodliwej dla swej własnej; lecz z drugiej strony ona nie jest taką silną, aby nie miała obawiać się szkody, którą wyrządzić może jej rozwojowi konspiracya narodowości, wywołana przez ich prześladowania. — Oto dlaczego jestem zdania, że polityka nasza względem innowierców i innoplemieńców powinna opierać się na dwóch zasadach: najpierw, na ich wolności i równości z rodowitymi Rosyanami; powtóre, na stanowczej niemożliwości, aby ludzie innej wiary lub narodowości mogli łączyć się ze sobą, w celu naruszenia praw, regulujących ich położenie, lub dla przeciwdziałania interesom państwowości rosyjskiej. Równouprawnieni z Rosyanami innowiercy i innoplemieńcy nie mają powodów do tworzenia siły korporacyjnej; pozbawieni zaś równouprawnienia skupiają się w korporacye, dla przeciwdziałania polityce państwowej a znachodząc siłę w swej solidarności, mogą nietylko walczyć z narodowością rosyjską, lecz nawet zdobywać nad nią przewagę. W ten sposób można sobie tylko wytłómaczyć, dlaczego środki, użyte przeciwko Armeńczykom, doprowadziły do zdobycia Kaukazu przez Armeńczyków; tem również można sobie wytłómaczyć, dlaczego całe linie kolei żelaznych są w posiadaniu Polaków; tem się także tłómaczy, dlaczego w całym kraju Zachodnim nie może dotąd zapanować spokój: przeciwko środkom gruntownego wzmocnienia państwowości rosyjskiej występują indyferentni, przeciwko ulgom na rzecz obcych narodowości występują ultra patryoci, a najmniejszy środek w duchu tych ostatnich — wnet wytwarza solidarną obronę ze strony innowierców i innoplemieńców...

Ks. Mieszczerskij chciałby więc skłonić rząd carski do zmiany swego postępowania. Zdaje się atoli, że głos jego, chociaż jest refleksem zmiany zapatrywań, jakie zaszły wśród sfer dworskich, długo jeszcze będzie głosem wołającego na puszczy, gdyż kamarylla dworska, która intrygami swemi usidlała cara i która swą siłę i potęgę opiera na burzach wewnętrznych i na niezadowoleniu, nie pozwoli na to, by w Rosyi zawiał jakiś świeższy prąd i by miejsce ucisku i niesprawiedliwości zajęła sprawiedliwość, by wszyscy poddani rosyjscy byli jednakowo traktowani, bez względu na to, czy są Rosyanami i prawosławnymi, czy nie. Trzebaby silnego i energicznego cara, aby zerwał z dotychczasową tradycyą, potrafił się uwolnić od przewagi kamarylli, taką zaś energią i stanowczością, o ile sądzić można z dotychczasowego postępowania, car Mikołaj II. wcale się nie odznacza.

Nowa Września.

»Dziennik poznański« ogłasza następujące pismo posła dra Alfreda Chłapowskiego z Bosukowa:

Wobec pogłosek, szerzonych przez gazety niemieckie, jakoby nauczyciel p. Max Förster nie przekroczył swych atrybucyj, stwierdziłem na mocy badań, które osobiście w Bukówcu przedsięwziąłem, co następuje:

Wskutek systemu szkolnego panującego w szkołach pruskich, a uniemożliwiającego normalny stosunek pomiędzy nauczycielem a dziećmi, wytworzyły się w Bukówcu jak najsmutniejsze okoliczności, szczególniej od chwili przeniesienia p. Föstera do tej miejscowości.

Nauczyciel, obcy im językiem i narodowością, obcy pod względem wszystkiego, co ludzi wzajemnie łączy, nie mógł serc dzieci pozyskać. Używał więc innego sposobu, by dziećmi kierować, mianowicie gróźb i kar cielesnych. Skutek tych środków wychowawczych *sui generis* okazał się

Karol Irzykowski. 5)

Wycieczka w świat daleki.

Dyskurs był już daleko posunięty, gdy Grimmer skończywszy czytać, złożył gazetę we czworo i oparłszy na niej łokieć, przypatrywał się rozmawiającym

— Tak to tak — mówił dyrektor. — W dzisiejszych czasach tylko praktyczne zajęcia popłacają. Ale ludzie się marnują. Np. ja miałem od dziecka ogromne zdolności do matematyki, potrafiłem nawet niegdyś mnożyć w pamięci kilkucyfrowe liczby. Gdybym był tych zdolności odpowiednio użył, byłbym może teraz milionerem i trzymałbym kilku ludzi, których jedynem zajęciem byłoby rachować procenta od mego kapitału. Mógłbym był także zostać inżynierem i budowałbym teraz kamienice wysokie na 10 piątr, a dla siebie willę szwajcarską.

— A gdyby tak kto spadł z dziesiątego piętra — zauważył Sąsiadzki i wzdrygnął się.

— Zwłaszcza, gdy tyle kolei się buduje.

— *A perpetuum mobile* jeszcze nie wynalezione — dodał Grimmer.

— I ty masz głos nieboraku? Czytajno sobie tam »Kuryerka« i bądź cisio. Tam masz numer — rzekł dyrektor, klepiąc go po ramieniu z udaną poufałością.

Grimmer obrócił się do nich tyłem i poszedł do drugiego pokoju, gdzie stał bilard, wziął w ręce jakąś laskę i zaczął posuwać kule. Dyrektor spostrzegł to, odebrał mu laskę i upomniał:

— Cóż to? zachciało ci się bawuńciać? Jeszcze co popsujesz!

Usiedli znowu.

— Ale, czy pan wiesz, że Link wyjeżdża z B. i chciałby swój sklep odprzedać? — spytał Sąsiadzki.

Wtedy Grimmerowi przemknęła przez głowę myśl całkiem pospolitej, niewybrednej zaczepki, którąby w każdym innym razie odepchnął, ale teraz będąc nieco podrażnionym lekceważeniem dyrektora, wypowiedział ją:

— Aha! słuchaj no ty przedsiębiorczy człowieku! Zaproponuję ci jedno przedsiębiorstwo. Kupmy sobie po Linku tę knajpę. Twoje nazwisko na szyldzie byłoby doskonałym magnesem, a twój portret jeszcze większym. Już i tak powinien ci Link płacić pensyę za twoją atrakcyę.

— No, ciebie tobym nawet na kelnera nie wziął.

Przyjaciele zaczęli się traktować grzecznościami. Obecność trzeciego zaostrzyła ich spór, który w innym razie byłby się skończył pogardliwem machnięciem ręki przez jednego lub drugiego. W celu obniżenia temperatury sporu, rzucił Sąsiadzki słowo:

— No, no, panie dyrektorze, ja ręczę, żebyś zbankrutował. Jesteś pan zanadto gościnnym, zacząłbyś fundować całemu światu.

— Nie rozumiem, jak sobie ty śledzienniku pozwalasz kpić z przedsiębiorców— mówił do Grimmera dyrektor, któremu słowa Sąsiadzkiego wróciły protekcyonalny ton. Ty maszyno, ty fonografie do uczenia dzieci, pozwalasz sobie na jakieś ironiji i wypowiadasz je takim tonem, jakby te wszystkie wasze uczoności były jakiemś misteryum, od Boga wam poruczonem, wyższem nad wszystkie inne interesa.

— Hm! Wasze! Czujesz w życiu jakiegoś niewidzialnego wroga, który ci się z rąk wyślizguje i chciałbyś go raz do muru przycisnąć. Dobrze, w zastępstwie tego wroga i ja stanę do walki. Chociaż może i ja znajduję się w podobnem położeniu, co ty.

(C. d. n.).

takim, jakim być musiał. Naprężenie w Bukówcu rosło, a nauczyciel do coraz drastyczniejszych uciekał się sposobów. Dzieci i rodzice zeznają, że nauczyciel bił uczniów swoich po głowie, rękach, plecach, szarpał ubranie itd. Z niektórych zeznań wynika, że nauczyciel z góry odgrażał się wobec starszych osób, przestrzegających go, że będzie *kurz und klein hauen*. Ślady i blizny na wielu dzieciach naocznie stwierdziłem. Zostało też stwierdzonem, że p. landrat von Daniels rzeczywiście zagroził mieszkańcom wioski, że im rejencya odbierze subwencyę szkolną. — Największą była groźba, że dzieci w danym razie będą zabierane rodzicom i oddawane do zakładów przymusowego wychowania.

Wyniosłem z Bukówca to przekonanie, że zaniepokojenie pochodzi wyłącznie z zachowania się nauczyciela Förstera, oraz groźby odebrania dzieci. Dozór szkolny winien wnieść skargę gremialną przeciw nauczycielowi, a w razie, gdyby pomimo to władza nie usunęła go z posady, sprawa winna być traktowana w danym czasie w Berlinie.

Mam nadzieję, że powyższe spostrzeżenia przyczynią się na razie do wyjaśnienia sytuacyi. *Alfred Chłapowski.*

Wobec zapowiedzi, że sprawa bukowiecka będzie poruszoną w sejmie, — pisze »Pos. Tageblatt«, że »posłowie polscy powinni już wiedzieć, jaką odpowiedź otrzymają od ministra w Izbie poselskiej sejmu pruskiego«. »Czyż to nie charakterystyczne? — pyta »Dziennik Pozn.«. — Widocznie organ hakatestyczny chce wpłynąć na ministra, żeby odpowiedział w duchu hakatystycznym«.

Wiec opawski.

Telegramy wczorajsze podały nam przebieg wiecu wszechniemieckiego w Opawie, oraz opis awantur niemieckich, które skierowały się przeciw naczelnikowi kraju hr. Thun'owi i przeciw państwu i dynastyi. Demonstracye antidynastyczne rozpoczęły się już w środę wieczorem. Gdy muzyka wojskowa, która w dniu tym z okazyi wilji rocznicy urodzin Cesarza urządziła capstrzyk, zagrała hymn cesarski, liczni zebrani na ulicach Niemcy starali się wyciem zagłuszyć tony tego hymnu, a gdy się im to nie udało, poczęli śpiewać »Wacht am Rhein« i zajęli wobec muzyki wojskowej tak groźną postawę, iż ona, nie chcąc się narazić na starcie z publicznością cofnęła się do koszar.

Wiec wczorajszy również nosił cechę zupełnie wszechniemiecką, a więc antidynastyczną i antipaństwową. Dość powiedzieć, że głównymi mowcami byli znany szenererowiec poseł do sejmu śląskiego Türk i osławiony poseł Wolf. Również o nastroju wiecu świadczą uchwalone tam rezolucye, które brzmią:

1) Wiec niemiecki widzi w zamierzonem utworzeniu paralelek słowiańskich przy seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie jeden z najśmielszych kroków całej dotychczasowej akcyi zmierzającej do wydania drogiego Niemcom szkolnictwa na Śląsku na pastwę Słowian.

2) Wiec widzi w tem zarządzeniu urzeczywistnienie się całego planu, zmierzającego, aby spokojny niemiecki Śląsk wydać na łaskę »mniej wartego« i na »niższym stopniu kultury« stojącego narodu.

3) Wiec jest przekonany, że podobne kroki nawet najspokojniejszego Niemca pozbawią wszelkiej łączności z państwem i zabiją w nim wszelkie patryotyczne i dynastyczne uczucia.

4) Wiec wzywa rząd, aby natychmiast odwołał wydane zarządzenia.

5) Wiec wzywa rząd do zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego i daje wyraz swojemu przekonaniu, że tylko przez należyte popieranie niemieckości, Austrya istnieć może, w przeciwnym bowiem razie niebawem się rozpadnie.

Po zgromadzeniu odbył się pochód uroczysty przez miasto. Na czele niesiono czarną chorągiew, następnie zaś dwa miecze z napisem: »Deutsches Recht—Deutsche Treue«. Na następnych chorągwiach o kolorach czarno-czerwono-złotych umieszczone były napisy: „Heraus mit der deutschen Staatssprache!“ »Wir wollen keine slavische Paralellclassen!« »Hände weg von unserer deutschen Schule!« »Deutsch auf ewig sollst Du bleiben Schlesien — unser Vaterland!«

Pochód, jak już doniósł nam telegram, przełamał na ulicy Pańskiej kordon policyjny i udał się przed pałac prezydenta kraju, gdzie tłumy demonstrowały wołając: »*Abzug Thun!*« Następnie udał się pochód przed pomnik Cesarza Józefa II., gdzie również demonstrował.

Wiec wczorajszy przyczynił się do ogromnego wzburzenia umysłów na Śląsku, a prowokacyjne postępowanie Niemców, tak podrażniło Słowian, że się można obawiać poważnych starć. Rząd powinien przez energiczne zarządzenia położyć już raz kres niemieckiej agitacyi antipaństwowej i antidynastycznej, w czem z pewnością poprą go wszystkie umiarkowane stronnictwa niemieckie.

Korespondencya.

(*Od naszego korespondenta*).

New-Jork, 12. sierpnia.

(Nowa kolej podziemna. – Linchowanie. — Zamagnetyzowany okręt. — Koncerty lwowianki).

Z końcem tego miesiąca ukończoną będzie tutaj nowa linia kolei podziemnej. Linia ta łączy centrum miasta z wyspą Manhatan, ma 20 kilometrów długości i poczwórny tor. Pociągi na niej pójdą 50 kilometrów na godzinę t. zn., że kupcy będą w stanie dostać się ze swoich domów do City, gdzie załatwiają swoje czynności w 10—20 minutach. Roboty tej kolei rozpoczęto 24. marca 1900, kosztuje ona 175 milionów koron, a będzie w stanie przetransportować 40.000 ludzi na godzinę. Każda stacya odróżnia się od drugiej kombinacyą innego koloru, przez co umożliwia wojażerom poznanie jej bez szukania napisu.

Niedaleko naszego miasta, w Statesboa, ludność znowu zlinchowała kilku negrów za rzekome zamordowanie farmera Hodgesa z żoną, mimo, iż w aresztach śledczych znajduje się jeden ze współwinnych. Policya, która chciała czarnych obronić, została pobitą, następnie tłum obsadził stacyę telegraficzną, nie pozwalając wydawać wiadomości o zajściach. Policya w Nowym-Jorku mimo to powiadomioną została i natychmiast wysłała oddział wojska.

Ciekawe zjawisko natury spostrzeżono na parowcu angielskim »Mohican«, przybyłym do Philadelfii. Podczas przejazdu przez ocean, okręt jakby owinięty w prąd elektryczny fosforycznego wyglądu, magnetyzował wszystko. Igła kompasu trzęsła się, jakby zgalwanizowana. Kapitan okrętu Urguhart polecił marynarzom zebrać z pokładu łańcuchy, co jednak okazało się niemożliwem, chociaż każdy łańcuch waży tylko 75 funtów. Gdziekolwiek się znajdywało naczynie metalowe przy drugiem, zostało zamagnetyzowane, a okręt przez jakiś czas nie mógł z miejsca ruszyć. Później fosforyzacya zaczęła się rozchodzić, a okręt mógł dalej ruszyć.

Wkrótce występować będzie w tutejszej niemiecko-włoskiej operze znana zaszczytnie śpiewaczka polska, panna Duce-Cudek, Lwowianka. Panna Cudek zaangażowaną została, jak się dowiaduję, przez jednego z tutejszych impresaryów na szereg występów, pod bardzo korzystnemi warunkami. *Jack.*

M. de Vogüé. 95)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Pani Fianona usiadła znów, pomimo woli. Opanowana, drżąca już z wysiłku, w jakim ją utrzymywała cała rozmowa, odparła:

— Jaką przyjemność znajdujesz pan w dręczeniu mnie? Wyjaśniłam ci wszystko, co moją wolność krępuje i więzi. Znasz pan moje smutne położenie: zdaje się, że i jego. Wiesz pan więc dobrze, że wszystkie moje projekty, w których on miałby brać udział, byłyby szaleństwem.

— Bynajmniej. Tak dla pani, jak dla niego, gdyby chciał mnie słuchać, widnokrąg rozjaśniłby się bardzo szybko. Ale z moich ust nie usłyszy już więcej rad rozumnych. Przyjmije je może z innych. Czy mówił pani, co zaszło między nami?

— Nie mówił mi o niczem, kilka zaledwie słów o swoich nadziejach i ambicyach; to o czem przed chwilą mówił wobec wszystkich.

— W takim razie pozwól, że ci wyłożę jego zapatrywania i swoje — bądź naszym sędzią.

I pan Robinson powtórzył swoją pierwszą rozmowę z kapitanem dokładnie, nic nie tając. Millicent słuchała go z skupioną uwagą.

— Ależ wszystko, co on mówił, jest bardzo szlachetne!

— I bardzo chimeryczne, jak całe jego pojęcie o życiu, patryotyzmie i środkach, potrzebnych do powodzenia jego wielkich zamiarów. Posłuchaj mnie uważnie, droga pani. Za nic w świecie nie chciałbym sprowadzić na fałszywą drogę prawego charakteru, chciałbym tylko sprowadzić na właściwą drogę umysł niezwykły, który rozumuje fałszywie, i ułatwić mu piękne zadanie, do spełnienia którego złe obiera środki. Pan de Tournoël jest człowiekiem zasług niepospolitych, ale jest żołnierzem; środki najlepszych z ich sfery, nawyknienie działania tylko na rozkaz, łamało śmiałe wysiłki silnej woli. Do tego jest Francuzem, a Francuzi żyją marzeniami, zaludniają świat widmami, które biorą za rzeczywistość. Pan de Tournoël znalazł wspaniałą bryłę marmuru, z którego wykuć można piękny posąg; może go wyrzeźbić, ale dotknąć chce bryły tylko staremi zmurszałemi dłutami. Ofiaruję mu lepsze narzędzia; nie chce ich przyjąć z mojej dłoni — uważa mnie za zdrajcę z melodramatu; posądza mnie o zamiar okradzenia go z jego wynalazku, kiedy ja chcę posąg wykuć z nim wspólnie.

— I na mnie pan liczysz — przerwała mu Millicent — że zwyciężę jego skrupuły i nakłonię do służenia pańskim interesom?

— Żadnej nie robię różnicy między jego interesami i swojemi; zaręczam pani, że wydają mi się bardzo ściśle złączone i że na jego miejscu postępowałbym tak, jak mu doradzam.

Panią Fianonę uderzał akcent szczerości, z jakim słowa te wymawiał. I szczerym był istotnie w tej chwili, nie wątpiłby o tem nikt, kto tego człowieka niezwykłego obserwował zbliska. Pod wpływem suggestyi i pochlebstw proroka, Hirama Jarvisa, unosił się czasem; w upojeniu energii walczył gwałtownie wówczas z przeszkodami, wymyślał machiawelskie kombinacye, ażeby wyjść z nich zwycięsko.

(C. d. n.).

Z KRAJU.

Ze Stryja nam donoszą: Podczas pożaru dnia 16. bm., o którym donosiliśmy, jeden z ratujących strażaków, Henryk Messner, omdlewając ze zmęczenia, podszedł do najbliższego domu i poprosił o kieliszek wódki dla pokrzepienia. Przez pomyłkę podano mu zamiast wódki witryolu i biedny strażak umarł w kilka godzin w strasznych cierpieniach.

Z Wieliczki zawiadamiają nas, że począwszy od 25. bm. aż do ponownego ogłoszenia, będzie kopalnia soli w Wieliczce z powodu wykonać się mających urządzeń, dla zwiedzających zamkniętą.

Z Zakopanego nam donoszą: Prezydent ministrów dr. Körber oczekiwanym jest tu dnia 5. września. Jeżeli do tego czasu powróci Wł. hr. Zamoyski, będzie dr. Koerber jego gościem w Kuznicach. W program pobytu premiera wchodzi wycieczka do Morskiego Oka i zwiedzenie sanatoryum dra Dłuskiego i zakładu dra Chramca.

Z Bukowiny.

Czerniowce, 18. sierpnia.

Mimo wyraźnych postanowień traktatu handlowego między Rosyą a Austryą, wedle których żydowskim kupcom z Austryi przysługują te same prawa przy osiedlaniu się i przy zawieraniu interesów handlowych i przemysłowych, jak żydom rosyjskim, władze rosyjskie robią kupcom austryackim znaczne trudności. Z tego powodu tutejsza Izba handlowa poczyniła u odnośnych władz kroki by przy obecnie zawierać się mających traktatach handlowych, między Rosyą, a Austryą przestrzegano załatwienia tej kwestyi w ten sposób, aby żydowscy kupcy austryaccy mieli zupełne równouprawnienie z rosyjskimi.

Budowa teatru miejskiego przeciągnie się dłużej, aniżeli z początku projektowano. Od wczoraj bowiem strejkują przy nowo budującym się gmachu robotnicy zajęci przy robotach ziemnych i woźnicy przy furach zabierających rumowisko i zwożących cegły. Strejkujący domagają się podwyższenia płacy. Równocześnie grożą strejkiem ogólnym robotnicy budowlani, którzy się domagają skrócenia czasu pracy, zniesienia pracy akordowej i podwyższenia płacy. Obecnie toczą się rokowania między komitetami obu stron.

Pożar cmentarza.

Czerniowce. (Tel. wł. »Dnia«). Na cmentarzu miasteczka Krajowa, przewróciła się wskutek nieostrożności paląca się lampka. W jednej chwili wysuszona zupełnie trawa cmentarna, stanęła w płomieniach, a ogień podsycany silnym wiatrem, ogarnął w kilku minutach wszystkie prawie drewniane krzyże i tablice pamiątkowe. Cały cmentarz przedstawił jedno wielkie morze płomieni, które udało się zgasić dopiero po kilku godzinach. Spaliły się prawie wszystkie drewniane krzyże.

Dzień literacko-artystyczny.

— **Z teatru miejskiego**. Za to dziś była sala pełna, a widok jej kolorowy i... wojenny. Pełno szabel, złotych kołnierzy, wyłogów czerwonych, zielonych, żółtych — generalskich pióropuszy — złota, barw i tężyzny, jaką promienieją synowie Marsa i Bellony. Przy nich, przy tych imponujących kolorach ginęła garstka fraków, białych gorsów i rękawiczek.

Przedstawienie rozpoczęto odśpiewaniem hymnu ludowego przez cały chór, ustawiony półksiężycem dokoła biustu Cesarza, którego urodziny dziś święcono.

Gdy już przebrzmiały ostatnie tony fanfary i ucichnęły oklaski, zaczęło się przedstawienie „Madame Sherry,“ wesołe, huczne, zabawne. Tu ciche pożycie starego kawalera z baletnicą, połączone z nieodłącznem „pompowaniem« wujaszka—tu cyganerya artystyczna— kłopoty finansowe — zazdrość i sceny między kochankami — potem przyjazd, zupełnie nieoczekiwany owego wujaszka — wysiłki, by wszystkie klamstwa naprawić — poszukiwanie na gwałt prowizorycznej żony i dzieci — nowe zawikłania i błazeństwa — węzły ćwierćdramatyczne a w trzech ćwierciach farsowe — opały komisarza policyi, jego „hop là Katarina“ i wyrzucenie za drzwi — a wszystko uperfumowane lekką, swobodną, dowcipną i hulaszczą muzyką — oto kilka ech wczorajszego wieczoru. Któż tego nie zna, nie słyszał, nie pamięta? Bawiono się doskonale — wywoływano artystów i zmuszano do powtarzań. Kogóż wymienię? wszystkich. *Interim.*

— **Z naszego salonu**. Z początkiem września urządza artysta-malarz Wilhelm Wachtel w salach towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych wystawę nowej seryi swych prac, składającej się z rysunków, litografii i plakatów.

— **Konkurs naukowy** na pracę pod tytułem „Patologia i terapia jaglicy“ (t. zw. egipskiego zapalenia oczu) z nagrodą 2000 koron, z terminem do 31. grudnia b. r. i dopuszczeniem wszystkich języków państwowych, ogłasza węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś w piątek, „Słodka dziewczyna,“ operetka w 3 aktach.

W sobotę, „Świat na opak,“ fantastyczno-groteskowa operetka w 4 odsłonach K. Kapellera.

W niedzielę, „Posłaniec Nr. 6666,“ operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W poniedziałek, „Wenecya w Paryżu,“ czyli podróż p. Dunanan ojca i syna,“ operetka w 3 aktach, a 4 obrazach J. Offenbacha.

Repertuar teatru ludowego.

W piątek, z powodu przygotowań do „Hanusi,“ przedstawienia nie będzie.

W sobotę, popołudniu „Jarmark małżeński,“ komedya w 3 aktach Okońskiego.

Wieczorem po raz pierwszy „Hanusia,“ sztuka w 6 odsłonach Hauptmana. Występ p. Zofii Czaplińskiej.

W niedzielę, popołudniu „Pamiętniki szatana,“ komedya w 3 aktach J. Bariera.

Wieczorem „Cyrkowcy,“ komedya w 3 aktach Schönthana. Występ panny Zofii Czaplińskiej.

Ekonomista.

Dyrekcya kraj. Szkoły rolniczej w Czernichowie zawiadamia, iż z powodu przyjęcia już przepisanej liczby kandydatów do średniej krajowej Szkoły rolniczej w Czernichowie, dyrekcya dalszych zgłoszeń uwzględniać nie będzie.

Wydział krajowy w obronie naszego przemysłu. Coraz częściej przychodzi w ostatnich czasach stwierdzić rozumne i świadome celu stanowisko galicyjskiego Wydziału krajowego w sprawie obrony interesów krajowego przemysłu.

Wskutek zażalenia kilku krajowych fabrykantów mydła i zapałek, że niektórzy zastępcy krajowej sprzedaży soli zmuszają odbiorców swoich, tj. innych kupców do nabywania u siebie innych artykułów, będących wyrobem niekrajowym — odniosło się Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie do Wydziału krajowego z prośbą o interwencyę, co odniosło ten skutek, że Wydział krajowy wydał dnia 20. lipca br. do wszystkich zastępstw krajowej sprzedaży soli okólnik, w którym zawiadamia interesentów, że niechętnie widzi, gdy zastępcy sprzedaży soli krajowej, szczególniej ci, którzy większe ilości soli rozsprzedają, zajmują się sprzedażą innych produktów i towarów, gdyż mogą się narażać na zarzuty, że przez odmawianie wydawania mniejszym kupcom soli, zmuszają ich do pobierania innych przez siebie sprzedawanych towarów, toleruje jednak to połączenie handlu z innymi towarami razem z zastępstwem solnem i to tylko w mniejszych składach, tak długo, jak długo nie zachodzą na to połączenie skargi i fakta zmuszania odbiorców soli do zakupywania innych towarów nie zostaną udowodnione. Te zatem zastępstwa, które razem ze składem soli mają połączone handle innych towarów, wzywa Wydział krajowy, aby czyniąc zadość słusznemu żądaniu Biura reklamy wyrobów krajowych i w interesie rozwoju przemysłu krajowego, przy zaopatrywaniu swoich składów w towary, dawały pierwszeństwo wyrobom krajowym.

Ulgi taryfowe dla dowozu żywności. Z dniem dzisiejszym weszły w życie na kolejach państwowych znane ulgi taryfowe dla dowozu środków żywności.

Wojna.

Inter arma silent Musae, to znaczy: muzy milczą, gdy wojna się sroży. Tak by się zdawało. Tymczasem w Porcie Artura muzy nie śpią, poezya kwitnie, oratorskie allokucye wypełniają białe arkusze rozkazów dziennych. Oto deklamacya generała Stössla.

»Waleczni obrońcy Portu Artura! nadeszła chwila, w której skupić musimy wszelkie siły, aby obronić ten drogi kawał rosyjskiej ziemi. Wielki nasz cesarz, wspólna nasza matka ojczyzna Rosya oczekują od nas bezwarunkowego spełnienia świętego naszego obowiązku. Więc za przykładem wielkich naszych przodków, nie cofnijmy się ani kroku, nie oddamy nic naszym wrogom, lecz z odwagą i energią ukarzemy ich za ich bezczelną napaść. Wy! poganie! pamiętajcie zaś o tem, że Bóg jest z nami!

I co tu mówić o doskonałej służbie wywiadowczej Japończyków.

Rosyanie wiedzą nietylko o ruchach wojsk japońskich na morzu i lądzie — oni wiedzą także, co Pan Bóg myśli i z kim Pan Bóg trzyma.

*

Tymczasem takie »zbyteczne zaufanie w miłosierdzie Boże« jest, jak wiadomo, grzechem. I nie bardzo nam się chce wierzyć w takie zaufanie do własnych sił.

Rachunki ostateczne w Porcie Artura wkrótce będą do przejrzenia; z Mandżury zaś dość nas doszło wieści o czemś całkiem przeciwnem niż zaufanie we własne siły.

I owszem, dowody panicznego strachu, niepowstrzymanej ucieczki, zamieszania graniczącego z obłędem. Oto jak kreślą ten stan »cofającej się“ armii naoczni świadkowie:

To niewyjaśnione uczucie nagłego przerażenia, które ogarnia, tu i ówdzie, nawet wojska najodważniejszych armii, jest znane i wojskom rosyjskim mimo żelaznej dyscypliny i uznanej dzielności.

Wywoływały je japońskie granaty. Naoczny świadek bitwy pod Wafankau, pisze.

Czyście kiedy widzieli, jak to żołnierze opuszczają plac boju, cofają się, uciekają — nazwijcie to zresztą jak chcecie. Niech wam Bóg oszczędzi tego widoku armii, tak zupełnie straconej.

Patrzę na tych żołnierzy i nie pojmuję. W gęstych masach cisną się ci ludzie ku dolinie, która się wije w górach ku północy, tłoczą się w strasznym bezładzie z pośpiechem, a w niemem milczeniu, patrząc tylko przed siebie.

To potok co się wyrwał z brzegów i rwie w jedną stronę.

Ta cała wielka masa jest bez zmysłów; ślepa i nieopatrzna pędzi ku górom na północ. Ci co z tyłu popychają tych z przodu naprzód. I choćby który chciał stać, nie potrafi. Nieodparcie trwa ten nacisk ku przodowi. Ja tam przybyłem z lewego skrzydła i wiedziałem, że zwycięstwo do naszych wojsk należy. Żołnierze, ani nie patrzyli na mnie. »Dokąd idziecie« — wołam. Nie odpowiadają. Czyście obeszli flanki nieprzyjaciela? Dlaczego idziecie na północ? I wołam znowu: »Tam jest zwycięstwo! żołnierze, na lewe skrzydło! Japończycy pobici!«

Nikt nie słucha. Zdaje się, że nie rozumieją słowa: zwycięstwo.

Niech się cieszy kto chce, niech się śmieje, komu się podoba — ale tu pękają szrapnele nad głowami tych ludzi i każdy ma tylko jedną myśl: uciec. Wreszcie spotykam oficera: »Co to znaczy?« On odpowiada: »Mam rozkaz cofać się«. »Gdzież pan był?« »W centrum«. »Ależ zatrzymaj się pan. Jenerał Gerngross pobił Japończyków i oni to uciekają. Próbuj pan zatrzymać tych ludzi, ja nie potrafię«.

Stój — wołam.

Stać — woła oficer — druga kompania, stój!

Napróżno, druga kompania zdaje się nie słyszeć rozkazu. W milczeniu sunie naprzód.

»Dokądże oni chcą tak lecieć, czy do Fenczulinu?«

»A niech lecą do dyabła, mnie to już obojętne« — odpowiada oficer.

»Ależ tu jesteś pan potrzebny« — zauważyłem.

»Kto może mi rozkazać, żebym tu pozostał?« — odpowiada.

»Poślij pan do komendanta korpusu!«

Lecz i komendanta nikt znaleść nie mógł — to się zaś wszystko razem nazywa: paniką mas.

*

Wnętrze Rosyi tymczasem uspokoiło się na chwilę; rewolucya od dołu zdaje się wyczekiwać — jej oczy zwrócone w górę, do tronu i kołyski. Narodziny carewicza powitano zewsząd życzliwie. To współczucie ze szczęśliwymi rodzicami jest bardzo zrozumiałe. Ale fakt ten zrodził i poważniejsze myśli i pragnienia ludu olbrzymiego a ciemiężonego nieludzkimi środkami. Oto setki i tysiące młodych ludzi gnije po więzieniach. Oczekują więc poddani aktu łaski, amnestyi. Wszakże radosna nowina w rodzinie jedynowładcy powinna go usposobić łaskawie. Powinien spełnić życzenia mas, on, którego życzenie wysłuchanem zostało. Wszakże już po urodzeniu się najmłodszej córeczki wypuścił z więzień całe szeregi nieszczęśliwych.

Akt ten pewnie nastąpi, lecz przykrą jest chwila oczekiwania. A spodziewana amnestya tak długo każe czekać na siebie.

Tymczasem znalazł się czas i ochota obsypywać tytułami niemowlę; jest czas na rozdawanie orderów lizuniom dworskim; nie ma tylko czasu na ulżenie w nieznośnych mękach ludowi. Na cara znanego neurastenika, dość spadło wrażeń w ostatnich czasach: klęski wojenne i rozkosze rodzinne. Czy go to zmieni? Zdaje się, że nie, że dziś jak wczoraj jest tym samym chwiejnym, drżącym i miotanym sprzecznymi prądami władcą. Na to wskazuje zwłoka w obradzeniu następcą Plehwego i zwłoka w decyzyi, czy iść starą drogą, czy też zacząć nową erę.

A lud czeka i żywioły wywrotu dały chwilę do namysłu. Czas ją wykorzystać, póki pora. Dłużej czekać — to sobie i następcy gotować niebezpieczeństwo. A wszakże pod Portem Artura już się łamią posady, a armia mandżurska drży w niepewności i pije, a rewolucya łaknie ofiar i dyszy pomstą.

*

Tymczasem Japończycy znowu podobno zmieniają plany i poruszają się ku północy. W całości jednak zmian większych niema. Może to deszcze wielkie i długotrwałe.

Wprawdzie tegoroczne opady dopuszczają pewne powolne ruchy wojenne, ale je znacznie utrudniają.

Oczywiście do tego status quo przyczynia się i ostateczne rozwiązanie portarturskiego problemu — na którym obecnie leży, zdaje się, punkt ciężkości wojny.

Nowiny „Dnia“.

Nowe Starostwo w Galicyi. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych o utworzeniu Starostwa w Zborowie, które rozpocznie urzędowanie 1. września b. r.

Łaska cesarska. Cesarz darował 88 więźniom resztę kary. Z tego przypada na męski zakład karny we Lwowie 6, a w Stanisławowie 2 więźniów.

Konkurencya pomiędzy lekarzami. Ciekawe, lecz zupełnie niewesołe światło na stosunki, panujące w świecie lekarskim, rzuca proces, który się wczoraj rozpoczął przed sędzią wyrokującym sekretarzem Czerniawskim, w sądzie powiatowym, w sekcyi III. Jako oskarżyciel występował znany lekarz lwowski dr. Z., zaś w roli oskarżonych stanęły panie S., żona lekarza i druga pani S., właścicielka grajzlerni. Obie oskarżone, a właściwie pierwsza za pośrednictwem drugiej — jak twierdzi akt oskarżenia — rozpuściły na wiosnę tego roku, przy sposobności wyjazdu dr. Z. do chorej matki, pogłoskę, że dr. Z. dostał pomięszania zmysłów i ubezwładniony kaftanem bezpieczeństwa, przewieziony został do zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Pogłoska ta podawana z ust do ust, obiegła wkrótce całą dzielnicę miasta, w której p. Z. cieszył się wielką wziętością i odbiła się po powrocie dr. Z. tak dotkliwie na jego praktyce, iż ten zaciekawiony nagłym ubytkiem pacyentów, tak długo badał i śledził, aż nie wpadł na źródło tej potwornej pogłoski, za której rozszerzanie pociągnął obie panie S. do odpowiedzialności sądowej. Do wyroku wczoraj jednak nie przyszło, gdyż sędzia odroczył rozprawę celem przesłuchania świadków do 2. września.

Zimna krew p. Zofii Czaplińskiej, ulubienicy Lwowa, występującej obecnie gościnnie z ogromem powodzeniem, w teatrze ludowym, zapobiegła na jednem z ostatnich przedstawień, niedającej się obliczyć w skutkach katastrofie. Teatr był po brzegi pełny, gdy nagle w czasie przedstawienia dał się odczuć silny zapach spalenizny. „Pali się!“ zawołał jakiś lekkomyślny gość na galeryi, a publiczność usłyszawszy ten złowrogi okrzyk, poczęła tłumnie uciekać. I kto wie do jakiejby doszło katastrofy, gdyby nie przytomność p. Czaplińskiej, znajdującej się właśnie na scenie.

„Siadać! nic się nie pali!“ krzyknęła p. Czaplińska, z taką przekonującą siłą, że publiczność się opamiętała i powoli poczęła wracać na swoje miejsca.

Przyczyną paniki był ulatniający się gaz z jednej z rur, co natychmiast usunięto. Gdy się umysły uspokoiły, nagrodziła publiczność p. Czaplińską, która wykazała tyle zimnej krwi, niemilknącymi oklaskami.

Bojkot blacharzy. Dwudniowe pertraktacye, jakie się toczyły między zbojkotowanymi majstrami a strejkującymi robotnikami rozbiły się o opór majstrów. Wobec tego bojkotujący robotnicy uchwalili dalej nie pertraktować i prawdopodobnie w przyszłym tygodniu rozpoczną ogólny strejk blacharzy żydowskich.

Spis rozpraw, które toczyć się będą przed piątą kadencyą sądu przysięgłych, jest następujący: Dnia 5. września odbędzie się rozprawa Abrahama Rotha i tow. oskarżonych o kradzież, dnia 12 września Stefana Jachnickiego osk. o zabójstwo, dnia 14 września Macieja Lasoty o usiłowane skrytobójcze morderstwo, dnia 15 września Katarzyny Kaczorowskiej o podpalenie, dnia 16 września Maryi Władasz osk. o kradzież i dnia 17 września Maryi Badzaj osk. o dzieciobójstwo.

Powrót kolonistek z Olszanki pod Krasnem nastąpi dnia 23. b. m. Kolonistki przyjadą na dworzec Lwów-Podzamcze pociągiem, który staje we Lwowie o godz. 5 m. 40 po południu podług zegara lwowskiego. Rzeczy kolonistek odbierać będzie można w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Marcina, ul. św. Marcina 6.

Z Komitetu I. Kongresu Maryańskiego we Lwowie. Wobec coraz liczniej zapowiadającego się zjazdu na pierwszy polski Kongres Maryański (w d. 28 i 29 września b. r.) komitet organizujący uprasza ponownie mających chęć podnająć na ten czas mieszkania, o zgłaszanie się do biur Sodalicyi Maryańskich (ul. Jagiellońska l. 3) i składanie tam odpowiednich deklaracyj. Już dzisiaj bowiem wiadomem jest, iż hotele lwowskie nie będą w możności umieścić nawet drobnej części przybywających, tak, iż wprost koniecznością stało się poszukiwanie kwater prywatnych.

Kradzieże. Panu Franciszkowi Moszkowitzowi, właścicielowi kawiarni Europejskiej skradziono z piwnicy w ogrodzie Saskim kilkadziesiąt flaszek wina wartości 260 koron.

Sługa kolejowy Antoni Bilicki, zamieszkały przy ulicy Gródeckiej l. 68 oskarżył dziś na inspekcyi policyjnej swoją byłą narzeczonę Józefę Zgorzałek, że przyszła do niego do domu i w jego nieobecności zabrała z domu całe urządzenie domowe i garderobę jego. Rzeczy zabrane są zdeponowane u jakiegoś dozorcy domu.

Kradzież pokojowa. Niewyśledzony złodziej dostał się zapomocą dobranego klucza do mieszkania p Braunowej, wdowy po adwokacie, zamieszkałej przy ul. Brajerowskiej l. 7. i skradł znaczną ilość srebra stołowego i bielizny.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Anastazya Stebelińska l 29. — Władysław Świszczowski, b. sekretarz powiatowy, żołnierz wojsk polskich z r. 1863—4, Sybirak, l. 65.

W Krakowie: Marya Danielewicz-Dumsire, nauczycielka l. 75. — Franciszka z Drozdowskich Kowalska l. 54.

W Popardach k. Dukli: Teodora Sokulska, żona leśniczego l. 52.

W Wiedniu: Abraham Sandberg inżynier kolejowy.

W Chicago: Leon Maryan Wild, członek centr. zarz. związku narodowego polsk. w Ameryce, syn ś. p. Karola Wilda, księgarza lwowsk. lat 44.

W Bierzanowie: Jan Kanty Fenz, adjunkt kolei państwowej w Rzeszowie l. 51.

W Podgórzu: Anna z Zielińskich Bilska l. 64.

W Samborze: Jan Mieczysław Olszewski, b. nadleśniczy l. 76. — Włodzimierz Kordasiewicz, słuch. filozofii l. 23.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Czifu (Tel. »Dnia«). Dwa japońskie kontrtorpedowce zawinęły dziś rano do tutejszego portu, a po półgodzinnym pobycie odjechały. Pięć innych japońskich kontrtorpedowców stoi na kotwicy w pobliżu portu. Cel ich obecności jest nie znany.

Tokio (Tel. »Dnia«). Togo donosi: Dwie japońskie kanonierki, które krążyły w pobliżu Hantingao, zobaczyły, że dwie rosyjskie kanonierki »Giliak« i »Odważny« ostrzeliwają wojsko japońskie na lądzie. Japońskie kanonierki natychmiast zaatakowały Rosyan. »Giliak« trafiony pociskiem japońskim cofnął się do portu. Prawdopodobnem jest, że piąta flotylla torpedowców japońskich spowodowała zatonięcie »Pallady« w nocy 10 sierpnia. Dowódzca bowiem flotylli tej doniósł, że jeden krążownik typu »Pallada" trafiony został przez torpedę i stwierdzono, że torpeda wybuchła.

Londyn (Tel. „Dnia"). Według nadeszłej tu wiadomości, Japończycy mają w przeciągu najwyżej dni pięciu zdobyć Port Artura, gdyż potrzebują armii oblężniczej w innej stronie i dla innych celów.

Mukden (Tel. »Dnia"). Prąd morski zapędził koło Czifu do brzegu okręt, który przez Japończyków został pozbawiony masztów i żagli i pozostawiony swemu losowi. Na statku tym znajdowały się kobiety i dzieci.

Petersburg (Tel. wł. »Dnia«). Jak z Władywostoku donoszą, przybyły tam biorący udział w ostatniej bitwie pod Portem Artura, okręty »Rossya« i »Gromoboj«. Zatem nie sprawdza się wiadomość o zatonięciu tych dwóch okrętów.

Londyn (Telegr. „Dnia"). Japońscy żołnierze, którzy walczą koło Portu Artura rekrutują się przeważnie z wysp północnych. Zwłoki poległych Japończyków, przenoszą poza obóz, gdzie składają po 4 trupy razem, obsypują niegaszonem wapnem, a po spaleniu zbierają kości i zawijają w czerwone płótno. Następnie umieszczają na tych zawiniątkach imiona zmarłych i wysyłają resztki pozostałych po spaleniu zwłok do Japonii. Zwłoki oficerów palone są pojedyńczo, następnie kości zawijają w zielone płótno i również odsyłają do ojczyzny.

Londyn (Tel. „Dnia"). Z Tsingtau donosi niemiecki gubernator, że rosyjskie okręty wojenne, leżące w porcie przed ukończeniem wojny z portu nie wyjadą.

Petersburg (Tel. „Dnia"). Z Liaojanu donoszą o ruchach wojsk japońskich w kierunku północnym; na południu nie ma zupełnie nieprzyjaciela.

Londyn (Tel. »Dnia«). Do biura Reutera donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą, że oczekują tam przybycia floty japońskiej. Japonia jest zdecydowana zażądać bezzwłocznego wypłynięcia z Szangaju okrętów rosyjskich, lub też wymusić, jak w Czingtau, ich rozbrojenie.

Petersburg. (Tel „Dnia"). Ros. Agen. tel. donosi z Mukdenu pod datą dzisiejszą: Na placu boju wszystko spokojnie. Na froncie południowym cofnęli się Japończycy aż do Haiczen. Na froncie wschodnim stoją w odległości 27 wiorst od Liaojanu. Tutaj są straże przednie oddalone od siebie o 5 wiorst. Codzień odbywają się drobne potyczki. Bitwy oczekują lada dzień.

Czingtau. (Tel. »Dnia«). Amunicyę 4 rosyjskich okrętów wojennych przewieziono do niemieckiego arsenalu, a działa uczyniono niezdolnemi do użytku. Rosyanie zobowiązali się słowem honoru pozostać w Czingtau do zakończenia wojny. Marynarze rosyjscy zajęci są naprawianiem najkonieczniejszych uszkodzeń na okrętach.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Morning Post« donosi z Waszyngtonu: Japoński poseł wręczył wczoraj sekretarzowi stanu Hayowi odpowiedź Japonii na protest Rosyi w sprawie Reszitelnego. Równocześnie doręczono odpis tej odpowiedzi angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Japonia w nocie swej oświadcza, że nie chce oddać Reszitelnego. Rosya a nie Japonia naruczyła neutralność Chin przez obsadzenie obszaru Chin, leżącego po za strefą wojenną i przez obsadzenie Czifu, jako stacyi mającej zaopatrywać Port Artura w żywność. Także Reszitelny nie był rozbrojony, lecz zajęty był ładowaniem węgla i oddał w Czifu sprawozdania w celach wojennych. Koniec noty zatrzymano w tajemnicy, gdyż Japonia chce usłyszeć radę Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Według urzędowego sprawozdania, straty załogi krążowników władywostockich »Rossia« i »Gromobój« są następujące: 135 zabitych i 307 rannych. Między zabitymi jest kapitan Berliński; zwłoki jego zatopiono w morzu. Walka w dniu 14. bm. trwała bez przerwy pięć godzin.

Czifu. (Tel. »Dnia«). B. Reutera donosi: Chińczycy, którzy ubiegłej nocy opuścili na dżonkach Port Artura, opowiadają, że dnia 14 i 15 stoczono pod Portem Artura wielką bitwę, którą 17 bm. wznowiono. Japończycy mieli stracić 20.000 ludzi. Główny atak skierowany był na lewe skrzydło Rosyan. Japończycy wzmocnili zdobyte forty.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Aleksiejew przysłał obszerne sprawozdanie o walce władywostockiej eskadry z eskadrą Kamimury w dniu 14 bm. Sprawozdanie to nie zawiera nowych szczegółów i potwierdza doniesienia japońskie, że Ruryk zatonął a »Rossya« i »Gromobój« uszkodzone wróciły do Władywostoku. Ze sprawozdania Aleksiejewa wynika, że uszkodzenia »Rossyi« i »Gromobója« są ciężkie. »Rossya« ma jedenaście dziur w kadłubie pod linią wodną, »Gromobój takich samych sześć. Załogi obu okrętów straciły połowę oficerów i czwartą część marynarzy.

Szangaj (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Japoński konsul zawiadomił chińskiego taotaja Szangaju, że japońska flota skonfiskuje rosyjskie okręty, jeżeli one albo stąd nie wypłyną, albo nie zostaną rozbrojone. Inspektor chińskich ceł oświadczył, że oba stojące tu na kotwicy rosyjskie okręty są nie do użytku. Naprawa »Grozowoja« wymaga 10 dni czasu, naprawa »Askolda« — czasu nieograniczonego. Konsulowie innych państw, rezydujący w Szangaju, zdecydowani są wpłynąć na utrzymanie neutralności portu.

Późniejszy telegram donosi, że taotaj za poradą władz cłowych postanowił pozwolić obu rosyjskim okrętom zostać w porcie do dnia 23. b. m. Jeżeli przed upływem 24 godzin po tym terminie okręty nie opuszczą portu, zostaną rozbrojone. Przybywają tu dwa chińskie okręty wojenne.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Jak donoszą z Czifu, Japończycy przez wybuch min ponieśli pod Portem Artura w poniedziałek ogromne straty. Znaczny oddział wojsk japońskich zginął do szczętu. Aby uniknąć podobnych wypadków, Japończycy pędzą przed sobą stada bydła, aby się przekonać, czy na danym terenie nie ma min eksplodujących.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Jak donoszą z Tokio, nadesłane tam sprawozdanie gen. Kurokiego stwierdza, że gen. Kuropatkin cofa się na Mukden.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Japończycy postawili następujące warunki kapitulacyi Portu Artura: 1) cały garnizon rosyjski może bez przeszkody przejść przez cały półwysep liaotungski i połączyć się z armią Kuropatkina; 2) ludność cywilna, przebywająca w Porcie Artura może się udać na koszt miasta dokąd zechce; 3) Gen. Stoessel obowiązany jest oddać Rosyanom nietylko twierdzę, ale wszystkie okręty wojenne znajdujące się w porcie.

Odpowiedź Stoessla miała brzmieć według jednej wersyi, że bronić będzie Port Artura aż do ostatniego fortu i ostatniego żołnierza, według drugiej wersyi, miał Stoessel odpowiedzieć na te propozycye ogniem ze wszystkich bateryj rosyjskich na pozycye japońskie.

Deszcz w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel.. wł. „Dnia".) Wczoraj popołudniu spadł we Wiedniu ulewny deszcz. Przedtem panował straszny upał, który około południa stał się wprost nie do wytrzymania. Nagle około godz. 3 niebo pokryło się chmurami, rozległ się straszny grzmot, zaczęły bić pioruny i na ziemię spadł ulewny deszcz. Ludność powitała go z radością jako wybawienie od braku wody, który od trzech dni doszedł do tego stopnia, że nie miano czem skrapiać ulic.

Strejk.

Budapeszt. (Tel. „Dnia".) Zastępcy młynów parowych postanowili wezwać strejkujących robotników, aby w oznaczonym dniu powrócili do pracy, w przeciwnym razie będą uważani za wydalonych.

Hojny zapis.

Gdańsk (Tel. wł. „Dnia"). Bankier Günther, który długie lata przebywał w Oliwie pod Gdańskiem, zapisał na rzecz m. Gdańska 100.000 marek.

Zjazd monarchów w Marienbadzie.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia".) Dzienniki donoszą, że rezultatem zjazdu Cesarza z królem Edwardem w Marienbadzie będzie zawarcie traktatu wojennego z Austryą, podobnego, jaki Anglia zawarła z Francyą.

Angielski „Dreyfus".

Londyn. (Tel. wł. „Dnia".) Tutejszy dziennik „Daily Mail" rozpoczął od tygodnia kampanię w sprawie niejakiego Becka, który wzięty został za jakiegoś Smitha i zasądzony został na siedm lat ciężkich robót za różne oszustwa, którą to karę musiał odbyć, mimo ciągłego zapewniania o swej niewinności. „Daily Mail" szeregiem artykułów udowadnia, iż postępowanie zasądzających Becka sędziów zupełnie analogicznem jest z postępowaniem sędziów wojennych, zasądzających Dreyfusa.

Anglicy w Tybecie.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia".) Jak do pism tutejszych donoszą, delegaci tybetańscy zawia-

domili pułkownika angielskiego Yonghansbunda, że nie będą dobrowolnie dostarczali ekspedycyi angielskiej prowiantu, lub jakichkolwiek artykułów spożywczych. Generał Macdonald udał się z oddziałem, złożonym z 1000 żołnierzy i 4 działami do klasztoru Kaipiung, w którym mieszka do 8000 mnichów. Mnichowie z początku nie chcieli przyjąć małego oddziału wojska, wysłanego z listem a nawet obrzucili go kamieniami, ale ujrzawszy postępujący dalej wielki oddział wojska, obiecali, iż dostarczą ekspedycyi środków spożywczych.

Powstanie Hererów.

Berlin (Tel. wł. „Dnia"). Generał Trotha donosi: Na podporucznika Bodenhausena, który z ośmiu żołnierzami wracał 6. b. m. z patroli do Warlenberga napadli Hererzy i wszytkich zabili. Dnia 7. znaleziono ich trupy i pochowano.

Chrzest następcy tronu.

Petersburg Tel. „Dnia"). Chrzest następcy tronu w. ks. Aleksego odbędzie się dnia 24. b. m. w Peterhofie.

Mianowanie.

Petersburg (Tel. „Dnia"). Wojskowego generał gubernatora Irkucka, hr. Kutaisowa, mianowano członkiem Rady państwa, z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku.

Z Serbii.

Belgrad. (Tel. wł. „Dnia".) Rząd stara się zorganizować nową partyę konserwatywną, na którejby mógł się oprzeć. Wielka partya chłopska, która była zawsze filarem większości parlamentarnej, przechodzi do opozycyi. W celu organizacyi nowej partyi zwołany będzie wkrótce wiec. Żywioły radykalne nie znajdą miejsca w nowej partyi.

Zemsta ojca.

Palermo. (Tel. wł. „Dnia".) Całe miasto zajmuje się krwawym dramatem, jaki rozegrał się onegaj w naszem mieście. Właściciel ziemski, Salvatore Greco, zastrzelił na ulicy z rewolweru dwudziestoletniego studenta, Eugeniusza Minaciego, który zhańbił jego siedmioletnią córeczkę.

Nowy gubernator Finlandyi

Helsingfors (Tel. „Dnia"). Ks. Oboleński, nowy generał-gubernator, przybył tu. Na dworcu witały go władze.

Trzęsienie ziemi.

Ateny (Tel. „Dnia"). Na wyspie Samos dało się uczuć ponowne trzęsienie ziemi, które wyrządziło we wielu miastach znaczne szkody. Kilka osób utraciło życie.

Zniżenie cen jazdy do Ameryki.

Nowy Jork (Tel. „Dnia"). Linia White-Star zniżyła cenę jazdy także dla I. klasy. Najwięcej, gdyż 36 dolarów, wynosi zniżka na najszybszym z okrętów tej linii. „Oceaniku."

Z Marokka.

Oran (Tel. wł. „Dnia"). Dnia 8. b. m. 500 Marokańczyków uderzyło pod Guefaity, w południowym Oranie, na mały oddział francuski, ale straciwszy 45 ludzi, musieli się cofnąć. Do Guefaity wysłano 200 żołnierzy francuskich.

Wielki pożar.

Mińsk (Tel. wł. „Dnia"). Miasto Wołożyn, w guberni wileńskiej spaliło się do szczętu.

Zbliska i zdaleka.

* **W Budapeszcie** strejkują robotnicy młynarscy.

* **Oberwanie się chmury.** Wczoraj w nocy nawiedziło miejscowość Cavalese w południowym Tyrolu oberwanie chmury, przyczem 5 osób utraciło życie. Wiele domów zniszczonych, ulice zalane, mosty pozrywane.

* **Tyfus w Paryżu.** Prefektura wydała odezwę do ludności, ażeby do picia używano tylko wody przegotowanej, gdyż w pobliżu źródeł dostarczających wody do wodociągów paryskich wybuchł tyfus.

* **Katastrofa w górach.** Z Tyrolu donoszą, iż w Zillerthal spadł z lodowca pewien turysta, pochodzący z Rosyi (zapewne z Królestwa), nazwiskiem Mikołaj Rożański i ciężko się potłukł. Odwieziono go do szpitalu w St. Jacob.

* **Sprawa zabójców ś. p. Tomaszewskiego.** Głośna sprawa Małeckiego i innych oskarżonych o zabójstwo, dokonane w Wilnie na osobie ś. p. Tomaszewskiego, będzie sądzona w bieżącym miesiącu. Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie ciągnęło się nadzwyczaj długo, co objaśnia się tem, że objęło ono osoby na początku śledztwa nie badane i przez to rozszerzyło znacznie swoje granice pierwotne.

* **Studentki.** Pisma niemieckie ogłaszają wykaz słuchaczek, które uczęszczały w roku 1903/1904 do uniwersytetu w Berlinie. Wykaz ten wskazuje na ogromny wzrost studentek, podczas bowiem, gdy w semestrze letnim uczęszczało 308 kobiet, w semestrze zimowym było 597 kobiet.

* **Nowe przepisy emigracyjne.** Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło władze polityczne krajowe, że w Ameryce obecnie z wielką surowością przestrzegają przepisów o emigracyi. Między innemi każdy emigrant, przybywający do portu Nowego Jorku, wykazać się musi posiadaniem gotówki najmniej 10 dolarów. W przeciwnym razie bywa odsyłany z powrotem, chyba, że ktoś na miejscu poręczy, iż emigrant udaje się do swej, już tam żyjącej rodziny.

* **Wiec kowali** z krajów austryackich obradował przez dwa dni w Wiedniu. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucye, domagające się zmiany niektórych paragrafów ustawy przemysłowej, tudzież dokładnego odgraniczenia ślusarstwa od kowalstwa. Uchwalono również rezolucyę, żądającą rozdziału Izb handlowych i przemysłowych.

105 lat. We wsi Pijawnie pod Raciążem żyje starzec, liczący 105 lat. Starzec ten, Antoni Wiśniewski, cieszy się dotychczas dobrem zdrowiem i jeszcze pracuje na roli. Niedawno odbył podróż pieszą 25 wiorst dla odwiedzenia krewnych.

* **Skutki posuchy.** Huty żelazne w Witkowicach rozesłały po całej Austryi telegraficzny cyrkularz, w którym zawiadamiają, że z powodu posuchy tegorocznej i spowodowanego przez to braku wody zmuszone są zastanowić cały ruch w walcowniach. W Witkowicach pracuje około 500 maszyn przy walcowaniu żelaza.

* **Morderstwo w cyrku.** W Frakfurcie nad Menem popisywało się w ubiegły wtorek w tamtejszym cyrku w walce na pięści dwóch atletów, z których jeden murzyn, obawiając się, iż przeciwnik jego może zwyciężyć, chwycił go za gardło i ścisnął tak mocno, iż ten padł trupem na miejscu. Wśród publiczności powstała wielka panika, z czego murzyn korzystając, zdołał uciec.

* **Król angielski w Maryenbadzie.** Dzienniki londyńskie donoszą z Maryenbadu, że tamtejsi goście kuracyjni bardzo niedelikatnie objawiają swą ciekawość obejrzenia monarchy angielskiego, mimo, że przed jego przybyciem władze uzdrowiska prosiły publiczność o przyzwoite zachowanie się. Rano, gdy król rozpocznie swą przepisaną przechadzkę, spieszy za nim trop w trop cała gromada gapiów. Niektórzy wyprzedzają nawet króla, aby potem przystanąć i przypatrywać się przechodzącemu. Gdy król ich minie, znowu spieszą naprzód i powtarzają swój manewr. Najniedelikatniejszemi są panie. Razu pewnego, gdy król usiadł na ławce, otoczyła go zewsząd wielka grupa publiczności, patrzącej mu najniedyskretniej prosto w twarz. Doszło do tego, że policya, którą poprzednio prosił król, aby się trzymała o ile możności z daleka, musiała się przybliżyć i rozpędzić tłum. W sklepie kapelusznika rozpoczął raz król rozmowę z jego córką; w kilku minutach nieproszona eskorta napełniła sklep, słuchając rozmowy; wtedy król przerwał ją i z widocznymi objawami niechęci wyszedł na ulicę.

„Marienbader Tagblatt" broni publiczności i tłumaczy niemiłe zbiegowiska całkiem inaczej, pisząc: „Sądzimy, że pierwszy powód do tego dali detektywi, którzy chodzą ciągle tuż za królem. Publiczność widzi ich po kilkunastu, a to wystarcza, by zgromadzić setki".

* **Mrozy.** Podczas gdy my uskarżamy się na upały i posuchę, nadchodzi z Rio de Janeiro, stolicy Brazylii, wiadomość, donosząca, że tak silne mrozy w ciągu ostatniego tygodnia miały miejsce w Brazylii, iż krzewy kawowe zupełnie są zmarznięte.

* **Międzynarodowy kongres filozoficzny** odbędzie się w pierwszych dniach września b. r. w Genewie. Z Polaków zapowiedzieli swój udział: Gosiewski z Warszawy, Kozłowski docent Uniwersytetu genewskiego, Lutosławski z Londynu, Prengowski ze Lwowa, Straszewski z Krakowa, Struve z Eltham (Kent.), Twardowski prof. uniw. lwowskiego, Weryho red. „Przeglądu filozoficznego" z Warszawy i Winiarski prof uniw. w Genewie.

* **Straszna katastrofa** wydarzyła się onegdaj podczas pożaru tartaku w Łodzi. Oto w chwili, kiedy straż ogniowa zajętą była około zlokalizowania pożaru, zawalił się mur płonącego tartaku i zabił 11 osób ze straży ogniowej a kilkanaście ciężko zranił.

* **Zagadkowe rewizye** — jak donosi „Dziennik poznański" — odbyły się w tych dniach u gimnazyalistów polskich w Gnieźnie. Naturalnie nic nie znaleziono, bo do wykrycia nic nie było.

„Miasto wszelkich niemożliwości". Nowy Jork, może się poszczycić, że wprowadziło u siebie przed wszystkiemi innemi — psie pogrzeby, odbywane z ogromną wspaniałością i urozmaiceniem. Pomysłowy przedsiębiorca założył zakład, na którym odrazu zaczął robić majątek. Łatwo to pojąć, gdy się przejrzy rachunek pogrzebu, wystawiony pewnej czułej, a doletniej damie, która utraciła nagle wiernego przez lat piętnaście przyjaciela w psiej skórze. Zabalsamowanie kosztowało 100 dolarów, trumna srebrzysto-złocona 200, kiry 200, karawan i karawaniarze 300, kwiaty 100 i t. d., wszystko razem do 100 dolarów, czyli 5000 koron, za "odpowiednie" pochowanie pieska.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 sierpnia b. r.

Hotel Imperial:

Hr. Stanisław Tarnowski, Podole ros. Starosta Szczęsny Cieński, Wiedeń. Wincenty Rozwadowski, Kozłowa. Tadeusz Sroczyński, Jasło. Stustanowski, Łuzow. Juliusz Stustanowski, Oskrzesiniec. Franciszek Jazutowski, Twierdza. Kazimierz Majewski, Taurów. Teofil Studziński, Bursztyn. Saura Karasziewiczowa, Podole ros. Stanisław Choynacki, Rosya. Bronisław Miczelis, Łódź Król. Polsk. Dr. Henryk Dankner, Nadwórna.

Hotel Europejski:

Z. Younga, Trzciniec. M. Szczuka, Abbazia. P. Dąbrowska, Podole ros. G. Zapolska, Kraków. P. Łosiowa, Taurów. B. Kudelski, Brzesko. Dr. B. Kozłowski, Drohobycz. J. hr. Chomątowski, Raba. H. Samborska, Baranów. A. Kryśków, Popiel. E. Swoboda, Tłumacz. J. Morozewicz, Kraków. L. Thom, Żełdec. H. Mierzyński, Dubowce. A. Kunz, Podwerbce.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Rozkład pociągów.

Ze Lwowa odchodzą podług zegaru kolejowego:

Do Krakowa:

(Przez stacye: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia, Kraków).

Pospieszny: o godzinie 12·45 w nocy, o 8·25 rano i 2·55 popołudniu.

Osobowy: o 4·10 rano, 8·35 przedpoł., 3·30 popołudniu, 6·20 wieczorem i 10·55 w nocy.

(Z Przemyśla połączenie do Chyrowa, N. Zagórza, Łupkowa i Mezo-Laborcz. — Z Jarosławia połączenie do Rawy Ruskiej, Uhnowa, Sokala.— Z Rzeszowa do Jasła.

Do Podwołoczysk:

(Przez stacye: Krasne, Złoczów, Podwołoczyska).

Pospieszny: o godz. 1·55 w południe.

Osobowy: o godz. 6·30 rano, 10·35 przed południem, o 9·— wiecz. i 11·— w nocy.

(Z Krasnego połączenie do Brodów).

Na Bukowinę:

(Przez stacye: Chodorów, Halicz, Stanisławów, Kołomyję, Czerniowce, Hlibokę, Hadikfalva, Hatna i Ickany).

Pospieszny: o godz. 2·51 w nocy i o 2·45 popołudniu.

Osobowy: o godz. 6·20 rano, o 10·45 przed południem, (o 5·55 popol. tylko do Kołomyi) i o 10·42 w nocy.

Do Ławocznego:

(Przez stacye: Pustomyty, Szczerzec, Stryj, Skole Tuchla, Ławoczne).

Osobowy: o godz. 6·45 rano, 9·10 przedpołudniem, 3·05 popołudniu, 6·40 wieczór i 11·05 w nocy. Od 1. czerwca do 11. września co niedzielę i święto pociąg spacerowy do Szczerca o godzinie 1·45 w południe.

(Ze Stryja połączenie do Chodorowa, Rohatyna, Podwysokiego i Tarnopola, Doliny, Stanisławowa i Czortkowa, Drohobycza, Chyrowa, Nowego Zagórza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Nowego Sącza, Chabówki, Sucby, Kalwaryi Krakowa).

Do Bełzca:

(Przez stacye: Brzuchowice, Żółkiew, Rawę Ruską i Bełzec).

Osobowy tylko do Brzuchowiec; od 8. maja do 11 września o godzinie 5·48 rano, 9·30 przedpoł., 1·05 w południe, 3·35 popoł., 8·04 w., do Sokala 10·55 przedpoł., 7·05 wieczór do Rawy i 11·10 w niedziele do Rawy.

Do Jaworowa:

(przez Janów)

Osobowy tylko do Janowa od 1 maja do 30. września o godz. 9·15 rano, o 3·18 popołudniu, od 15. maja do 31. sierpnia tylko w niedziele i święta o 1·35 w połud. — Mięszany do Jaworowa o 6·50 rano i 5·48 popołudniu

Do Sambora:

(przez Lubień)

Osobowy tylko do Lubienia od 15. maja do 11. września o godz. 2·15 w południe.

Osobowy do Sambora o 9·25 rano i 3·40 popołudniu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ — Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20